

**Dziennik Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt  
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.  
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen  
Wszelkie rękopisy do Dzienn. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

**Doniesienia i obwieszczenia**  
opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.  
Pożyczki egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji przy Placu Wilhelm. Nr. 8.  
Listy do Redakcji i do Ekspedycji winny być frankowane.

Piątek, 5 stycznia 1866.

Nr 3

## POZNAŃ, 4 stycznia.

Niejednokrotnie już wskazywaliśmy w piśmie naszym na potworność systemu, jakiego rząd rosyjski chwycił się stale na Litwie i Rusi, celem doszczętnego wytopienia żywiołu polskiego i katolicyzmu, a zastąpienia go moskwiizmem i prawosławiem. Otrzymała przez nas korespondencyja z Wilna, zamieszczona poniżej, nowe i nader ciekawe podaje szczegóły i fakta, świadczące jak wyborne znalazł carat narzędzie ku wykonaniu swego zamiaru w osobie dzisiejszego wielkorządcy na Litwie, i jak dalece generał von Kaufmann w ucisku wyrażanym jest mistrzem, przewyższając swym purytanizmem i gorliwością w służbie nawet poprzednika swego Murawjewa. Z Warszawy wiadomości są szczupłe i mniejszej wagi.

Wiedeńska Debatte podnosząc tych dni w krótkim artykule trafność wniosku hr. Gołuchowskiego co do zniesienia ograniczeń Żydów w prawie nabywania dóbr ziemskich w Galicji, wyraża nadzieję, że Żydzi odtąd z tém większym zaufaniem powinni przylgnąć do Polaków, którzy znów chętniej im, niż Niemcom w razie potrzeby dobra swe sprzedawać będą, upatrując w nich współobywateli. Słowa te w dzienniku niemieckim, który obok tego jest organem ministerstwa rakuskiego, podwójną dla nas mają wartość, gdyż świadczą o poczuciu sprawiedliwości, jakim dzienniki urzędowe i pół-urzędowe w innych krajach rzadko poszczycić się mogą. Teżoż samego poczucia sprawiedliwości dowodem byłoby sprawienie się dwóch pogłosek, o których korespondent nasz lwowski wspomina, tj. o usunięciu ze służby przez rząd radzcy namiestnictwa we Lwowie p. Summery, jednego z najgorliwszych popleczników systemu pp. Bacha i Schmerlinga, i o przychyleniu się ministerstwa do oddania pod wyłączny zarząd miasta lwowskiego gimnazjum polskiego, o co dotąd na próżno zawsze kołatano w Wiedniu. Im więcej przecież zaczyna świtać dla Galicji nadzieja lepszej doli ze strony rządu, tém boleśniej wydają nam się objawy zawiści i niezgody, która pomiędzy dwoma bratnimi szczepami Polaków i Rusinów coraz gwałtowniej znów na każdym niemal polu wybucha.

O stosunku Francji do Stanów Zjednoczonych wciąż jak najsprecyzniejszej dochodzą nas wiadomości. Charakterystycznym jest, że gdy depesze nowojorskie przedstawiają ewakuacją Meksyku przez Francuzów, jako fakt niechybnie w bliskiej przyszłości mający nastąpić, doniesienia z Paryża i Wiednia wręcz przeciwnie twierdzą. Dowodzi to, że opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych coraz silniej się domaga wyjścia wojsk cudzoziemskich z nowo utworzonego cesarstwa, podczas gdy sfery rządowe w Paryżu i Wiedniu, pragnąc utrzymać status quo w Meksyku, optymistycznymi poglądami na sprawę tę, usiłują uspokoić zaniepokojone w Europie umysły, a tém samem zyskać na czasie do obmyślenia dalszych kroków.

Londyński Globe zaręcza, że rząd angielski zamierza znaczną zaprowadzić redukcją armii, znosząc 100 kompanii wojska lądowego. W obec grożącego w Indjach niebezpieczeństwa, wątpimy, aby wiadomość ta całkiem się potwierdziła. Królowa Wiktorja pragnąc nowemu królowi belgijskiemu dać dowód przyjaźni, wysłała, jak wzwym wzmiankowany dziennik donosi, lorda Sydney do Brukseli, który w jej imieniu ma wręczyć młodemu monarsze oznaki orderu powiązki.

Kreuz Ztg nie mało oburzona, poświęca artykuł wstępny wydanę świeżo w Brukseli broszurze pod napisem „La mort du roi et l'annexion à la France,” w której autor pan Oscar Lessiennes radzi Belgii zawrzeć ścisły sojusz z państwami zachodnimi, a mianowicie z Francją i Włochami, celem odebrania Prusom prowincji nadreńskich. „Zachcianki powiększenia terytorjalnego i zaborcze plany — kończy dziennik berliński — nie przystoją maluczkiemu i kunsztownie sklejonej państewku, którego cała egzystencyja polega na obcych traktatach, a któremu tém samém wytknięte jest jako warunek dalszego istnienia, cnota skromności i przyzwoitego zachowania się.” Po tak kategorycznej nauce, wyraża Gazeta Krzyżowa nadzieję, że rząd belgijski w przyszłości przeszkodzi podobnie nieroztropnym elukubracjom drukowym. Kreuz Ztg życzyłaby sobie zapewne, aby ustawy prasowe praktykowane w Prusach, zaprowadzono także i w Belgii.

Telegram z Florencji donosi, iż minister skarbu p. Scialoja zamierza w tym samym, z małemi tylko odmianami kierunku co jego poprzednik p. Sella, prowadzić sprawy finansowe państwa.

Urzędowa gazeta madrycka ogłasza dekret królewski mianujący generała margrabiego Zornoza gubernatorem wojskowym Nowej Kastylji w miejsce marszałka Serrano. W budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych zaprojektowano zmiany, któreby oszczędziły państwu 5 1/2 milionów realów.

Rząd rzezypospolitej chilijskiej wydał świeżo trzy dekrety; pierwszy rozporządza zainternowanie wszystkich zamieszkałych w Chili Hiszpan w stolicy St. Jago; drugi zabrania wszelkim chilijskim prywatnym i publicznym bankom i władzom udzielać kredytu Hiszpanom; trzeci zakazuje wywozu węgla i żywności z kraju. Rząd Unii wysłał także flotylę na wybrzeża chilijskie.

W państwach La Plata dotąd strony wojujące niezawarły pokoju, z czego wnosić można, że armia brazyjska bynajmniej tak świetnych nad przeciwnikami nie odniosła korzyści, o jakich wygłaszała w swych buletynach.

Tutejsza Posener Zeitung uznała za rzecz stosowną oświadczyć się w jednym ze swych artykułów wstępnych przeciw naszemu zapatrywaniu się na sprawę kosztów sekwestracyjnych w procesie naszych ziomek, przyczem zauważyła, że ze swego stanowiska winna się przyłączyć do opinii sądu apelacyjnego bydgoskiego. Ze Posener Zeitung tylko po tej stronie stanąć może, uważamy za rzecz całkiem naturalną; natomiast radzilibyśmy jej jednakże, aby ograniczając się na zakonstatowaniu swych sympatyj czy stanowiska, nie poprawiała nas, grzesząc grubą niewiadomością, w tém, w czém mamy jak najoczywistszą słuszność według położenia faktycznego rzeczy, brzmienia litery prawa i powszedniej logiki. Posener Zeitung oświadcza bowiem w dalszym ciągu swego artykułu, „że z żalem nasze illuzye o przeprowadzeniu sprawy kosztów sekwestracyjnych rozwiązać musi, gdyż § 73 kodeksu karnego i w razie § 64, czyli w razie

czynów przygotowujących główną zdradę kraju, już w stadium śledztwa sekwestru nad majątkiem obżalowanego rozporządza.”

— Na to pozwalamy sobie oświadczyć Posener Zeitung, iż § 64, którego widocznie całego nie przeczytała, o takich czynach przygotowawczych, za które kilkudziesięciu ziomek naszych wskazanych zostało, wcale nie traktuje; że wyrok nie opierał się wcale na § 64, owszem, że uznał jedynie tylko istotę czynu § 66 kodeksu karnego, który sekwestru majątkowego w stadium śledztwa według § 73 za sobą nie pociąga. Nie weźmie nam tedy Posener Zeitung za złe, iż nie dzieląc jej zdania i nie uważając zaufania naszego do sądów pruskich w tej sprawie „za illuzją”, możemy tylko z głębi najsumienniejszego przekonania powtórzyć współobywatelom naszym dotkniętym przez reskrypt ministra sprawiedliwości z dnia 7 listopada, radę udzieloną im w artykule wstępnym nr. 297 naszego Dziennika.

### Wiadomości urzędowe.

**Naczelna dyrekcyja poczt** w królestwie pruskim ogłasza rozporządzenie, datowane z dnia 29 grudnia z. r., wchodzące w wykonanie od 1 stycznia r. b., a dotyczące przewozu pomiędzy Francją a Prusami wszelkich papierów, nie objętych nazwą korespondencyi właściwych, jako to: akt, statystycznych tudzież tym podobnych spisów, tabeli i wykazów, dzieł literackich, papierów rachunkowych i assekuracyjnych, pisanych muzykaliów, list transportowych itp. oraz arkuszy z typograficznymi korektami. Przesyłanie wymienionych przedmiotów za pośrednictwem poczt rządowych wymaga następujących formalności:

Wszystkie przedmioty takowe powinny być w ten sposób zawiązane, ażeby urząd pocztowy z łatwością mógł je zbadać, na zawinięciu powinno być oznaczone, że zawiera przedmioty rzeczone, dołączenie zaś listu lub jakiegokolwiek przypisu, mogącego zastąpić korespondencyą, wyraźnie się zabrania.

Opłata od przesyłek takowych, które powinny być frankowane, wynosi aż do 12 łótów włącznie 4 1/2 sgr., od 12 do 24 łótów włącznie 9 sgr. itd., o każdych 12 łótów podwyższa się cena o 4 1/2 sgr. Skoro przesyłki powyższym wymogom nie czynią zadość, lub nie są frankowane lub też niedostatecznie frankowane, natenczas uważane będą jako listy i jako takie taksowane.

Również od 1 stycznia r. b. porto od listów zawierających deklarowaną wartość, a mających być przesłanemi z Prus do Francji, zmniejsza się od stu franków z 2 1/2 sgr. na 1 3/4 sgr.

Następującą zaś zmianę zaprowadzono ténże rozporządzeniem względem zagranicznego portu, wynoszącego 5 1/2 sgr. od listów do i z tych miejsc w Turcji i Egipcie, na których istnieje francuskie urzędy pocztowe, jako też do i z Tunisu i Tangieru przez Francją. Takowe odtąd podwyższa się nie, jak dawniej, odpowiednio do powiększenia ciężaru od 1/10 do 1/10 łótów lecz od 1/10 do 1/10. Miejsca te są: Aleksandretta, Bejrut, Carogrod, Dardanele, Galacz, Galipoli, Jafa, Ibraila, Ineboli, Kerezun, Latakieh, Mersina, Metelin, Rhodus, Samsun, Sinopa, Smyrna, Sulina, Trebizonda, Trypoli, Tulcza, Varna, Aleksandrya, Kairo i Suez.

### Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Wilna, 7 grudnia.

□ Przysłowiem niegdyś było powtarzać, że Polska nierządem stoi; owóż coś podobnego można by teraz o Rosyi powie-

## Opisanie Zabajkalskiej krainy w Syberji

przez Agatona Gillera.

(Wyjątek z niewydanego rękopismu.)

### Rozdział II.

(Ciąg dalszy)

Wspomniałem już o moim zamiarze wyszukiwania śladów polskich, które z powodu niewoli naszej ojczyzny po całym świecie na drogach i ścieżkach wszystkich krajów oznaczyły się. Dla tej przyczyny, nie charakteryzując osób, wymieniam nazwiska Polaków urzędników i oficerów w Zabajkale i w gradonaczalstwie kjachtyńskim służących. Może te nazwiska nie wiele obchodzą powszechność naszą, wszakże ci, którzy pilnie obserwują rozchodzenie się elementu polskiego po świecie, prostego spisu nazwisk nie pomną obojętnie.

Za Bajkałem w cywilnej służbie znajdują się obecnie następnicy Polacy: Aleksander Despot Zenowicz, skazany przez generała gubernatora Moskwy Zakrzewskiego na służbę w Syberji; Ludwik Brynk przyjechał do ojca wygnanca; Winnicki, Jan Popławski, Ludomir Małecki, syn znaniej autorki Wandy Małeckiej, Hektor Bildzinkiewicz, i prócz tych: Stoccki, Staniszewski, Barszewski, Janowicz, Bolesław Egert, Komorowicz, Boratyński, Butkiewicz, Wojciech Siemaszkiewicz,

hrabia Plater (umarł niedawno i zostawił po sobie rosyjską familią) i inni.

W Czycie jest urzędnik Moskale rodem z Jakucka noszący piękne nazwisko Chodkiewicz, zdaje się, że to jest potomek jakiegoś konfederata.

W wojsku kozackim prócz doktorów są następnicy oficerowie Polacy: generał Sołohub, Sokołowski, dowódca brygad<sup>2)</sup>. Wincenty Suchodolski, Władysław Despot Zenowicz, Władysław Akcyz, Cyryl Demostenes Krzyżanowscy, i prócz tych Mikołaj Jachimowicz, Domański, Cholewiński, Chełmicki.

W batalionach liniowych: 13, 14, 15 i 16 służą następnicy oficerowie Polacy: Walenty Kołakowski, wzięty jako rekrut do wojska w r. 1846 pomimo woli przetranslokowany w stopniu oficera do Syberji, Wiktor Salmonowicz, Czapplewski, Ciechanowicz, Szarf, Jan Strzemeski i inni. Opinia publiczna z wyjątkiem kilku, powiada o nich, że są ludzie rzetelni, że łapowego i wziętek nie biorą, a z tego powodu trudniej jest z nimi robić intezesa niż z Moskalami, którzy chociaż na urzędach bywają formalistami, przecież dla pieniędzy łatwo łamią formy i prawa. W wojsku oficerowie Polacy, (prócz kilku), acz nie zawsze lubieni przez dowódców swoich prawie zawsze posiadają ich szacunek i miłość żołnierzy z powodu łagodniejszego obchodzenia się nimi.

O konserwowaniu w sobie narodowości przez tych panów już powiedziałem kilka wyrazów, tutaj powiedzieć należy, iż ci którzy mają żony Polki, w większej zupełności zachowują charakter polski niż żonaci z Moskiewkami i niektórymi kawalerowami. W ogóle jednak urząd obcy, pobyt między obcymi, ich wpływ — zgubne ślady wycisnął lub wyciska na charakterze Polaków; dla tego to radziłbym każdemu urzędnikowi i oficerowi, służącemu w Moskwie, a mającemu prawo wracać do

<sup>2)</sup> Sokołowski pułkownik niezły człowiek umarł w Czycie 1860 roku.

Polski, nie odwiekać wyjazdu do ojczyzny i pospieszyć na pole najwłaściwszej dla Polaka pracy.

W Rosyi jest wiele gatunków deportacyi. Deportują na osiedlenie, do wojska, do robót, do kopalni, na urzęda, a prócz tego wyganają drogą zwyczajnego odkomenderowania. W r. 1846 w skutek powstania organizującego się w różnych punktach Polski, rząd podejrzewał wszystkich Polaków służących w wojsku konsystującym w granicach naszego kraju, — i dla tego junkrów mających tego roku być awansowanymi na oficerów odkomenderował do Syberji, gdzie jako oficerowie zajęli różne posady w wojsku. Kilkunastu takim sposobem wyędzonych zostało z ojczyzny do wschodniej Syberji. Los ich jest mocnym dowodem szkodliwości moskiewskiej służby. Kilku tylko potrafiło uratować i zachować zacność, godność charakteru i pojęcie potrzeb narodowych, wielu utraciło to wszystko przez zrobienie kariery, inni przez wpływ złego towarzystwa porobili się pijakami i skapciami, jak to mówią w pospolitym języku, kilku znów smutnie zakończyło życie i karierę, jako ofiary fałszywego, nienaturalnego i niewłaściwego dla Polaka położenia. I tak Jan Laudański oficer umarł nagle w Kjachcie komenderując musztrą, (w 1852 r.) Walenty Tarkowski umarł w Czycie (1852) a żaden z nich nie miał szczęścia służenia poczciwej sprawie Polski. Ciechoński oficer zastrzelił się w Niżneudińsku, a drugi z ich liczby oficer Zabłocki powiesił się w Krasnojarsku. Wereszczyński umarł z pijaństwa, a oficerowie Tułowski i Zabiłło zmarli nad Amurem w czasie pierwszej ekspedycyi Murawjewa i byli uroczyscie przez kochających ich żołnierzy pochowani nad brzegiem tej wielkiej zupełnie wówczas niezaludnionej rzeki. Byli to ludzie niezli, poczciwi, lecz czyż nie jest smutną i odrażliwą śmierć w moskiewskiej służbie bez najmniejszej zasługi dla Polski i ludzkości? Smutno, och smutno! Zakończmy już lepiej ten spis nazwisk ludzi, którzy, gdyby nie fatalne położenie Polski, może byłiby pożytecznie życie pe-

<sup>1)</sup> Wanda z Friesów Małecka, wdowa po audytorze wojsk polskich, zmarła w 60 roku życia w Warszawie 23 października 1860 r. Ona i mąż jej dobrze zasłużyli się krajowi.

dzień, lecz w innym nieco znaczeniu. Często się tam naprzykład zdarza, że niższy urzędnik nie posłucha wyższego i nagrodę za to dostaje; inny znowu najwierniej wykona, co mu było nakazane, a dostaje wymówkę lub zostaje usunięty. Ukazy też wcale nie noszą piętna jasności i dokładności; przeciwnie, ciemność ich i zawilość weszła w przysłowie a zwykle prawie sprzeczne są jedne z drugimi. W jakich to jednak sposób stoi i na czem się opiera ta cała ogromna budowa, zwana cesarstwem rosyjskim? Mickiewicz rozwiązał tę zagadkę, mówiąc o hordach tatarskich; instynkt bowiem zaborczy główną gra tu rolę. Mniejsza więc, że sprzeczność zachodzi w literze, kiedy jeden i tenże sam duch wszystkich ożywia. Dzieje zarządu Kaufmanna na Litwie przedstawiają między innymi bijące tego dowody.

Kiedy p. główny naczelnik północno-zachodniego kraju odwiedzał Grodno, gubernator grodzieński Skwarcow, prezentując mu szlachtę powiedział, że lubo powierzchownie uległa, lecz unika stale wszystkiego, co rosyjskie. — Kaufmann wyrzekł do obwinionych: „Dziś powierzchownej uległości i wylania się w słowach za mało, czynnem powinniście dowiedzieć, żeście poznali błąd swój, za który wielu z was zasłużoną cierpi karę. Powinniście zostać Rosyanami od stóp do głów i chlubić się z tego imienia, nie zaś go unikać. Taka wola Najjaśniejszego Pana, takie wymagania narodu rosyjskiego a wymagania to ma za sobą mocną podstawę tradycji dziejowej. Nie dozwolę w tej mierze wachania się. Niepodobna tu myśleć o żadnej narodowości oprócz rosyjskiej. Kto sądzi inaczej, dla tego nie ma miejsca w tutejszym kraju; miejsce dla niego za Bugiem“

Porównajmy tę przemowę, będącą wiernym streszczeniem całego programu, z mową Kaufmanna do oficerów w Witebsku. Tu zarzuca szlachcie, że się usuwa od Rosyan; tam przestrzegał oficerów, by się z Polakami nie wdawali. A cóż, gdy przypomnimy zapewnienia cara do przybyłych na pogrzeb carewiczki Polaków, że wszystkich poddanych swoich: Rosyan, Polaków, Niemców i t. d. zarówno kocha; nie długo by się utrzymał na posadzie gubernator, któryby temu zapewnieniu uwierzył. Wie dobrze von Kaufmann, czego się trzymać i dla tego, pomimo oświadczeń jednostajnej miłości cara dla wszystkich, śmiało domaga się od Polaków, by narodowości swojej się wyrzekli, zrzucając ją jak staropolską suknię dla przywdziania rosyjskiego kaftana. Własny przykład zapewnia p. głównego naczelnika, że to rzecz możebna, łatwa i korzystna. Lecz i on nie jest bezwzględnie srogim; oto dla przeciwnych przekonań wskazuje miejsce za Bugiem, a posłuchajmyż, co urzędowe dzienniki rosyjskie głoszą o Lubelskiem i Augustowskiem, przypatrzmy się jak tam torują ścieżki prawosławiu i moskiewszczyźnie, zapowiadając oraz całej Kongresówce odjęcie „niedorzecznego kodeksu“ Napoleona dla zastąpienia go swodem zakonów, który jest arcywzorem prawodawstwa. Zaiste, jeżeli systemat Murawjewa nie został w Kongresówce w zupełności zastosowany, to jedynie dla tego, że jeszcze nie nadszedł czas działania otwarcie, lecz ścieżki się torują, a gdzieś wtedy naznaczają miejsce dla ukochanych od cara Polaków, jeżeli nie na Sybirze?

Zrobiliśmy uwagę o całym systemacie; wróćmy teraz trochę do osoby, której zastosowanie tegoż na Litwie powierzono. Jenerał von Kaufmann nie cieszy się wcale miłością podwładnych swoich, jakkolwiek wszystko czyni dla ich pożytku. Wnet po przybyciu jego, starali się go wykuczyć a Murawjewa przywrócić; agitacja nie udala się; stósunki w Petersburgu i popularność w Moskwie utrzymują go stale, pomimo ponawiających się pogłosek o dymisji, jakie krążyły między innymi podczas podróży Kaufmanna do stolicy, w listopadzie odbytej. Zapewniano, że wyjeżdża z całą rodziną, by już ztamtąd nie wrócić, że zastąpi go Potapow, były pomocnik Murawjewa; sami Rosyanie, którzy go nie lubią, rozszerzali te pogłoski. Przyczyną niepopularności Kaufmanna u podwładnych jest ta okoliczność, że zostaje pod wyłącznym wpływem kilku zauszników powszechnie znienawidzonych; nie mając sam wyobrażenia o sprawach zarządu cywilnego, na zdaniu drugich polega, wcale się nie troszcząc, czy doradcy rzecz znają.

dzili, a nazwiska ich może byłoby umieszczone w rządzie nazwisk godnych zachowania w pamięci szlachetnych serc.

Cywilni urzędnicy noszą ciemnozielone surdutki z żółtymi w dwa rzędy z herbem irkuckiej gubernii guzikami, kołnierzyk wywrócony z takiegoż sukna, czapki małe, okrągłe z kokardami. Wyższa władza nie zabrania jednak chodzić urzędnikom w paltach i frakach, większa też połowa urzędników w kancelaryi tylko nosi skarbowy ubiór. Pensya urzędników syberyjskich, większą jest od moskiewskich, nie wystarcza jednak na potrzeby przyzwoitego życia i dla tego urzędnicy starają się o nieprawne dochody.

Przywileje urzędników w Syberji zwabiają wielu młodych ludzi i urzędników do Syberji. Prócz mniejszego terminu służby, łatwiej i prędzej otrzymują stopnie. Szlachcie, który skończył gimnazjum wstępując w Moskwie do cywilnej służby, po dwóch latach otrzymuje rangę (czyn) koleżkiego registratora, w Syberji otrzymuje ją po jednorocznej służbie. Szlachcie, który nie otrzymał patentu z ukończenia szkół, w Moskwie 4, a w Syberji 2 lata służyć musi do otrzymania pierwszej rangi. Nieszlachcie który skończył gimnazjum, w Moskwie po 6, tutaj po 3 latach otrzymuje rangę. Podoficer przechodzący z wojskowej do cywilnej służby 12 lat, a żołnierz 20 lat służyć musi zanim otrzyma stopień koleżkiego registratora.

Co się tyczy obyczajów, wykształcenia, poloru, urzędnicy w Syberji zapewne niczem nie różnią się od moskiewskich. Tu jak i tam można znaleźć ludzi z pięknym wychowaniem i nauką, bez owiej sztywnej niemieckiej biurokratycznej dumy, która niemieckiego urzędnika robi tak często nieznośnym. Tu i tam znaleźć można ludzi bez wykształcenia, głupiuteńkich, nie umiejących nic więcej zrobić jak tylko napisać rozkaz lub okólnik rządowy. Są też pomiędzy nimi ludzie wykształceni ale z tyrańskimi usposobieniami, są ludzie grubych obyczajów, pijacy, sprzedajni, biorący łapowe. Mnóstwo jest pokor-

W nominacji Murawjewa i Kaufmanna dziwną się zdaje znowu nielogiczność rządu rosyjskiego. Kiedy na Litwie uciec się trzeba było z powstaniem, posadzono w Wilnie Murawjewa, jenerała, co nigdy prochu nie wachał, a przez cały czas swojego na Litwie panowania raz tylko podczas bytności cara ukazał się komo na paradzie. Teraz, gdy powstanie poskromione, przysyłają człowieka, który wiek swój cały na wojaczce strawił, o niczem innem żadnego nie mając wyobrażenia.

Mylę się, jenerał rosyjski do wszystkiego zdalny: kiedy Aleksandrowi II proponowano na prokuratora synodu biegłego prawnika, zdziwił się car nie pomalutko, że chciano dać tę posadę człowiekowi wprawdzie ze wszech miar uzdatnionemu, ale nie będącemu jenerałem; jakoż prokuratorem synodu mianował jenerała Achmatowa.

Tak to i z Kaufmannem. Dzieckiem oddany do szkoły inżynierii w Petersburgu zapomniał o niemieckiem pochodzeniu i wierze protestanckiej; z całej przeszłości zostało mu tylko nazwisko. Całe swe życie spędził po fortcach, głównie na Kaukazie, w ciągłych z Czerkiesami walkach; dopiero przed kilku laty sprowadzono go do Petersburga, dając posadę w ministerstwie wojny. Naturalnie, że ani szkoła wojskowa, ani walki z góralami, ani zarząd sprawami wojskowymi, nie dały mu wyobrażenia o prawie cywilnem, o administracji i o stosunkach społecznych, co niezbędnem jest na jego dzisiejszym stanowisku.

Rządzi tedy po swojemu jak żołdak wykształcony na gwałciela praw, deptając je nogami gdzie i jak może; odstępuje swęj narodowości i wiary nie ma wyobrażenia o uszanowaniu tych świętych uczuć w sercu innego. Lecz te to właśnie przyimoty, wzmocnione niemieckim pedantyzmem i zaciętością, uczyniły zeń najpożądanego dla rządu rosyjskiego wielkorządzącego Litwy. Dla tego też pogłoski o dymisji Kaufmanna są tylko wyrazem osobistej niechęci niektórych Moskali zowiących go zawsze: „nasz Niemiec“; bo jeżeli systemat ma trwać niewzruszenie, a tak jest w istocie, to pocóż zmieniać nader przydatne narzędzie?

W połowie listopada powtórzyły się były pogłoski o ponownym wyjeździe Kaufmanna do stolicy; na ten raz nie sprawdziły się wszakże, udał się bowiem do gubernii kowieńskiej.

Do podanego przez urzędowe dzienniki opisu tej podróży dodam parę szczegółów. Pan główny naczelnik chciał być w przejeździe obecnym przy poświęceniu nowej cerkwi w Hejzyszkach w powiecie trockim. Donosiłem już, iż ludność katolicka z okolicy przymuszona była do bezpłatnej pracy przy jej budowie. Obchód miał być nader uroczysty, spędzono więc aż kilka set podwód włościańskich do Wilna i Trok dla przewiezienia różnej gawiedzi urzędniczej i cerkiewnej ma miejsce uroczystości. Zebrali się też tego nie mało, ale dla dopełnienia tła, obrazu na rozkaz wojennego naczelnika, spędzono kilka tysięcy włościan po większej części katolików, ażeby Wileński Wiestnik bez wyrzutu sumienia mógł napisać: „natłok ludzi różnych wyznań był nadzwyczajny.“

Książę Giedroici, marszałek szlachty powiatu trockiego, dla którego zcharakteryzowania dosyć, że pełni obecnie ten urząd, gotował się oddawna na przyjęcie dostojnych gości w pobliskim dworze swoim. Lecz jakież było zdumienie, gdy jenerał gubernator wezwania jego nie przyjął i kazał sobie i swoim obiad zastawić w zarządzie gminnym. Przypomina to ów otrąbiony przez Moskowskija Wiedomosti wypadek o kabryolecie z polską uprzężą. Obyczajem już jest Kaufmanna popisywać się w ten sposób wszędzie, gdzie może, ze swoim prawosławno-rosyjskim purytywizmem.

Przejazd Kaufmanna nie pozostał bez smutnych następstw dla powiatu trockiego, wnet potem zamknięto od razu sześć kościołów wśród ludności wyłącznie katolickiej. Część tych świątyń już kazano przerobić na cerkwie, pozostałe nie wiemy na co obrócić. Tego samego i na Zmudzi oczekiwac należy. Konkordat zawarty ze Stolicą Apostolską przez Mikołaja zapewniał nietykalność liczby parafii pod zaborem rosyjskim, ale któż kiedy słyszał o zachowaniu przez carów najświętszych zobowiązań, skoro siła do tego nie zmusza. W Wilkomierz

nych ale mało umiejących zachować godność w postępowaniu, wszyscy jednak są grzeźniejsi w postępowaniu z oświeconym człowiekiem, od urzędników austriackich i pruskich chociaż potrafia być grubianami opryskliwymi w postępowaniu z ludźmi bez wykształcenia i bez tytułu. Administracyjni urzędnicy prócz pensyi ze skarbu im wypłacanej pobierają także samą pensją od osób, które od rządu zadzierżawili monopol sprzedaży wódek. Pensye te przewyższają, niekiedy żołąd skarbowy urzędnika, a powszechne są w całej Moskwie. Od gubernatora aż do komisarza policyi wszyscy urzędnicy płatni są przez tak nazwany odkup, w Syberji górnicy, kozacy, nawet niektórzy liniowi oficerowie otrzymują pensją i odkupu, która niczem więcej nie jest jak łapowem i przekupstwem.

Monopolisci zatknawszy bankowemi biletami usta urzędnikom nie zważają na instrukcja, na prawo i postępują, jak im dogodnie: wódkę sprzedają wyżej nad takse oznaczoną w kontrakcie, zaprawiają wodą, sprzedają co dzień, chociaż prawo dozwala wódkę sprzedawać tylko w święta i to po mszy. Wszyscy uznają nadużycia i bezprawia monopolistów, ale wszyscy nie wyjmując i cara, który z monopolu wódki ma ogromny dochód, zamrużyli oczy na to, co się dzieje. Obecną porządek rzeczy krzywdzący konsumentów, wielce jest korzystny dla monopolistów i urzędników, niedziwota więc, iż ci nie dbają o wykonanie prawa. Suma, którą z tego tytułu urzędnicy w Rosji pobierają od dzierżawców gorzałczanego monopolu, prawie jest równą sumie przeznaczoną w budżecie państwa na pensye dla urzędników.

W Moskwie jest wiele takich praw, o których wykonanie nikt nie dba; są prawa z tendencją moralną, ochraniające indywidualizm, a nawet przejęte są duchem wolności jak np. prawa gminne. Kto by jednak sądził Moskwę z tych praw grubo się omyli. Prawa te piękne są na papierze, ale albo wcale nie wykonywane, jak np. moralne prawo o sprzedaży

perorował p. główny naczelnik po rosyjsku do niezujących tego języka Zmudzinów, dowodząc im konieczności uczenia się czytania i pisania po rosyjsku, bo wstyd nie umieć języka, w którym wydana została ustawa 19 lutego (usamowolnienie włościan w cesarstwie rosyjskiem), zresztą u piśmiennych (naturalnie, że tu mowa o rosyjskiej piśmienności) urodzaje zwykle bywają lepsze (sic!). Duchowieństwo jak zwykle porządnie wylajał. Uczniowi, który na zapytanie p. jenerał-gubernatora odpowiedział z przestrachu, że Piotr Wielki pod Pułtawą był pobity, raczył oświadczyć, że to historycy polscy tak nauczają. Zgromadzonej szlachcie powiedział, że zostać powinna dworzanstwem rosyjskiem, a „iżby zostać dworzanim rosyjskim, trzeba naprzód stać się człowiekiem rosyjskim“.

W przesyły poniedziałek wyruszył Kaufmann znowu do Petersburga. Jak zwykle pogłoski o dymisji powtórzyły się znowu; jak uprzednio zapewne się także nie sprawdza. Sądząc z przenoju jego i z nastroju dziennikarstwa rosyjskiego oczekiwać należy, iż poprowadzą go do stolicy plany ostatecznego zgębnienia żywiołu polskiego na Litwie przez poprowadzenie na wielką skalę kolonizacji rosyjskiej. Środek ten wszakże, o którym tyle mówią i piszą, wymagałby ze strony rządu potężnych zasobów finansowych; tymczasem, jak wiemy, najzupełniejszy niedostatek uczuć się daje pod tym względem. Spodziewać się więc należy, iż plany te spełzną na niczem albo na długo odroczone być muszą zapewne nie z braku dobrych chęci, ale dla nieuniknionej konieczności.

Lwów, 31 grudnia.

(z.) Oba wyższe zakłady naukowe tutejsze, akademja techniczna i uniwersytet, postanowiły podać petycją do sejmu, aby raczył postarać się o spieszne wprowadzenie w życie owego ustępu manifestu cesarskiego z r. 1861, który zakładom naukowym dozwala używania przy wykładach języka krajowego. Akademja techniczna podała już na ręce posła Zyblikiewicza petycją swoją o język polski. Z pomiędzy 160 słuchaczy podpisało petycją przeszło 120; niepodpisali jej niektórzy słuchacze starsi wiekiem, starający się o posady rządowe, kilku Niemców i część Rusinów, których połowa niemal podpisała żądanie o język polski.

Inaczej stoi sprawa na uniwersytecie, gdzie młodzież podzieliła się na dwa obozy, z których jeden pragnie aby w podaniu do rządu sformułować żądanie „polskiego i ruskiego języka wykładowego“, drugi zaś, opierając się na tém, że ruski język posiada już trzy katedry na wydziale prawniczym, polski żadnej, oprócz wykładów literatury polskiej, którą trudno już było w innym języku wykladać a którą katedrę zajmuje zaszczytnie znany prof. Antoni Małecki, od was przybyły; — nadto, że niechyłko prawie dotąd w Galicji przykładu, aby Rusini będący w większości upomnieli się gdziekolwiek o prawa narodowości polskiej, upiera się przytém, aby w petycyi żądano jedynie języka polskiego, jako wykładowego.

Po długich przedwstępnych debatach utworzyła się nareszcie i trzecia partya środkowa, która, aby obydwaj obozy pogodzić, chciała w petycyi obok żądania języka polskiego dodać frazes: „nieuwłaczając bynajmniej zamiarowi zaprowadzenia także języka ruskiego jako wykładowego“. Petycją tej treści podpisało już około 130 słuchaczy, gdy wskutek wniosku hr. Izidora Dzieduszyckiego na zebraniu młodzieży uniwersyteckiej celem wyboru komitetu i prezesa Stowarzyszenia bratniej pomocy — którego potwierdzone statuta ma lada dzień nadesłać namiestnictwo, — aby nie podpisano innej petycyi jak tylko tę, która zarówno żąda polskiego i ruskiego języka, dyskusya stała się tak burzliwą, iż do żadnego nie doprowadziła rezultatu. W tych dniach przecież ma się ta sprawa ostatecznie rozstrzygnąć.

Dowiaduję się właśnie, iż nadszedł do namiestnictwa re-skrypt ministerjalny, polecający oddanie pod zarząd miastu gimnazjum polskiego. Od kilku lat domagało się miasto tego rozporządzenia, albowiem ofiarując się utrzymywać wspomniane gimnazjum, jedynie z wykładem polskim, miało prawo

wódki, albo sprzecznie z duchem i literą prawa wykonywane, albo wreszcie przez nikogo, szczególnie przez władze nie szanowane.

Moskale bardzo są dbali o pozór. Podobni są oni w swojej pretensji do cywilizacji do owego dudka ubranego w cudze pióra. Piękne prawa, malowane miasta, wielkie instytucje naukowe, pozorna tolerancya i tym podobne rzeczy, są to piórka świetne, w które się Moskwa ubiera nie dla siebie, ale dla Europy, — a które kryją grunt i treść zupełnie inne.

Czyta jest dotąd miastem urzędników. Na kilku jej uliczkach, gdzie się tylko zwrócisz, wszędzie napotkasz płaszcz i gwiazdę na czapce urzędnika, szlify oficera, lub szary płaszcz okrywający potulną postawę żołnierza. Życie towarzyskie bardzo mało rozwinięte, głuchota i cisza jest codziennym zjawiskiem; człowiek lubiący zabawy, czynność, ogromnie się tu znudzi.

Pomiędzy urzędnikami a oficerami kozackimi panuje rywalizacja w towarzystwach. Wszędzie jedni nad drugimi docwipem, obejściem, ubiorem, starają się górować, a w mowie nie okazują sobie wzajemnego szacunku.

W półtrzecia roku po pierwszym moim pobycie w Czycie przyjechałem powtórnie do tego miasta. Fyzjonomia jego znacznie w przeciągu tego czasu zmieniła się. Wybudowano sto kilkanaście domków, porobiono nowe ulice, na rynku kupiec Judin postawił piętrowy dom, a w bliskości jego miasto wzniosło go cenny dwór, w którym prócz kilku moskiewskich kupców, wyłącznie handlują żydzi.

Rynek z powodu kramarzy żydowskich, w łapserdakach rojących się od rana do wieczora, przypominał mi rynki polskie napełnione żydostwem.

[Dalszy ciąg nastąpi.]

żądać zarazem bezwarunkowego zarządzania niem. Żądanie to odrzucało ciągle ministerium Smerlinga; dzisiejsze, jak własnie donoszą, — miało się doń przychylić.

Inna pogłoska donosi, iż p. Summer radca namiestnictwa, otrzymał urlop kilkumiesięczny, i że po upływie tego urlopu nie ma więcej wrócić na dotychczasową posadę Szan. Summer był jednym z najpotężniejszych filarów systemu Smerlinga i dawniejszych; usunięcie jego zaliczyłoby wypadło jako pierwszy niemal dowód, że dzisiejsze ministerium nie tylko słowami lecz i czynem przykłada się do wprowadzenia w życie zasad swoich.

## PRUSY.

Berlin, 3 stycznia. Wczoraj rodzina królewska była obecną w Poczdamie na nabożeństwie odbytem w rocznicę śmierci króla Fryderyka Wilhelma IV. Król konferował dzisiaj z członkami przybocznej rady i gabinetu wojskowego.

Niektóre z dzienników tutejszych donoszą, iż p. Horn, naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, tudzież brat jego, tajny radca wyższy lekarski i radca referujący w ministerstwie spraw duchownych, oświecenia i lekarskich, dr Horn zostali wyniesieni do stanu szlacheckiego.

Konfiskaty dzienników stronnictwa postępowego dawnym idą trybem; i tak donoszą świeżo z Gębina o zabranii temi dniami jednego z ostatnich numerów wydawanego tamże dziennika Bauern u. Bürgerfreund.

Cesarz austriacki nadał kilku urzędnikom w Holzstynie rozmaite ordery.

W dzień Bożego Narodzenia zmarł w Berlinie młody Polak, hrabia Władysław Potulicki, podporucznik 2 pułku piechoty gwardyi. Nieboszczyk jakkolwiek zaledwo 24 lat liczył umiał sobie zjednać powszechny szacunek, czego ogólny współudział najlepszym jest dowodem.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 stycznia. Dziennik Warszawa wski ogłasza pod datą dzisiejszą trzy ukazy carskie, dotyczące się następujących nominacji; senator Fundulej, prezes najwyższej izby obrachunkowej, rzeczywisty tajny radca, zamianowany wiceprezesa rady stanu; hr. Uruski, były marszałek szlachty gubernii warszawskiej, szambelan dworu i radca stanu, mianowany stałym członkiem rady stanu; przewodniczący w warszawskiej komisji włościańskiej, dymisjonowany kapitan artylerji Gorłow, mianowany wyłącznym członkiem komisji centralnej do spraw włościańskich w Królestwie Polskiem. Ukazy te, opatrzone są rosyjskim podpisem cesarza Aleksandra.

Sąd wojenny w Kamieńcu, wzywa do niezwykłego stawienia się niewiadomych z pobytu, a obwinionych o polityczne przestępstwa szlachtę: Teodora Rolbieckiego, Władysława Rabczyńskiego i Leona Syroczyńskiego, oraz urlopowanego żołnierza Kryckiego.

Dowiadujemy się z Gołosu o rozporządzeniu najwyższego synodu do władzy dycepcyjnej kijowskiej, na mocy którego uczniowie kijowskich zakładów duchowno-naukowych powołani na nauczycieli szkół elementarnych w Królestwie Polskiem, bez wykreślenia z właściwych dycepcyj w stanie duchownym pozostawać mogą, za powrotem zaś do kraju rodzinnym otrzymają odpowiednie posady. Rozporządzenie to wprowadzone w życie, zapewniłoby nowy punkt oparcia schizmatycznej propagandzie, szerzonej przez rząd rosyjski rozmaitemi środkami, szczególnie w prowincjach Królestwa sąsiadujących z krajem zabranym.

Wczoraj, w dzień Nowego Roku odbyła się w zamku zwykła oficjalna recepcja wieczorem zaś bal, na którym także był obecnym świeżo z Petersburga dotąd przybyły w książę Piotr Oldenburgski.

Jutro odbyć się ma odczyt publiczny profesora Wisłockiego z dziedziny fizyki i geologii, traktujący o źródłach ciepła w przyrodzie, naturze i wpływie słońca, o wewnętrznym ciepłe ziemi, o wulkanach i trzęsieniach ziemi, a powodach tychże i skutkach.

Ruch umysłowy, literacki i artystyczny znacznie się rozbudził ostatnimi czasy, Warszawa dawnym swoim życiem ożyła. W dniu 28 grudnia odbyło się pierwsze przedstawienie teatru amatorskiego na korzyść ubogich zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności. Odegrano nasamprzód nową komedią p. Edwarda Lubowskiego „Tajemniczy człowiek”; nastąpił koncert wokalny, wykonany przez p. Władysława Zahorowskiego i pannę Natalię Bogusławską, wreszcie zakończyła znana autorka Deotyma deklamacją własnego utworu pod tytułem „Potęga jałmużny”. W ogóle przedstawienie powiodło się świetnie. Osób było 300, hr. Berg także był obecny. Powtórzenie tej samej reprezentacji ma nastąpić niebawem.

Słynny pianista pan Aleksander Zarzycki bawi obecnie w Warszawie, gdzie też wkrótce ukaże się muzyka jego kompozycji do słów Lenartowicza „Dwie zorze”.

Wedle wiadomości z Podola i Ukrainy nas dochodzących, rok ten zadał posiadaczom ziemiom tamtejszym ciężką klęskę; nieurodzaj był powszechny, ceny zboża wygórowane — brak paszy niezmierny. Cała otucha na rok przyszły spoczywa w zasiewach ozimych, które po długiej jesieni nader są bujne. W sąsiedniej Bessarabii stan urodzajów był w tym roku jeszcze optykańszy; właściciele ziemscy tameczni przypędzają ogromne stada bydła na przezimowanie do gubernii podolskiej, i przy ugodzie odstępują połowę tychże za wyżywienie drugiej połowy.

Kolej żelazna odesko-bałtska ukończona całkowicie, w d. 3 grudnia uroczystie poświęconą została, od 15 grudnia zaś zapowiedziano oddanie jej na użytek publiczny.

## AUSTRIA.

Wiedeń, 1 stycznia. Pomiędzy tutejszą Neue freie Presse a lwowską Gazetą narodową wywiązała się z powodu artykułu przez tę ostatnią podanego pod napisem: „Państwo — to my Niemcy”, zwawa walka dziennikarska, w której

inne także organa austriackie udział wzięły, mianowicie cześća Politik, broniąc śmiało za atrywaniami się Gazety Narodowej.

Z powodu postawionego w sejmie lwowskim wniosku hr. Gołuchowskiego względem zniesienia ograniczeń Żydów w prawie nabywania dóbr ziemskich, pisze Debatte, co następuje: „Wystąpienie to nowego posła lwowskiego nie zadziwia nas, jest ono jednak zbyt miłą niespodzianką dla kół centralistycznych. Nie będą one już mogły wystawiać hr. Gołuchowskiego jako straszdyło groźne wszelkim ideom liberalnym, dla tego, że niegdyś nie mógł przyznać Żydom jak tylko warunkowe prawo do nabywania dóbr ziemskich. Nie będą już mogły z powodu wyboru Gołuchowskiego, podejrzawać wiary politycznej Polaków. W ogóle nie należy prawdziwie politycznych mężów stanu mierzyć miarą zwykłą, któż wie zresztą, co stało w r. 1860 na przeszkodzie przypuszczeniu bezwarunkowemu Żydów do prawa nabywania ziemi? Dla Żydów galicyjskich zawiera krok hr. Gołuchowskiego ważną bardzo naukę; Żydzi szli w sprawach politycznych czasami ostatnimi wspólnie z Polakami, okazując szczerze sympatyje dla kierowników politycznych narodu polskiego, z wyjątkiem jednak hr. Gołuchowskiego, przeciw któremu podczas wyborów ostatnich we Lwowie wystąpili z namignięnością u nich nie zwykłą. Pomiędzy wszystkimi polskimi znakomitościami, widzieli jedynie w hr. Gołuchowskim swego nieprzyjaciela, którego się bali. Widząc, że ta obawa była płonna, połączają się z tym większym zaufaniem ze swymi współobywatelami Polakami, (daj Boże) a ci będą woleli widzieć wystawione na sprzedaż dobra przechodzące w ręce Żydów galicyjskich, niż w ręce Niemców.”

## Telegramy

Berlin, 3 stycznia. Prov. Corr. donosi: „Względem formalności przy otwarciu sejmiku dotychczas żadnych rozporządzeń nie wydano, jednakże przypuszczać można, iż król osobiście nie zagał go. Zdaje się, iż projekt do prawa, celem rozszerzenia czynności banku pruskiego, którego odrzucenie niedawno cały świat handlowy zażwiło, znowu izbom przedłożony będzie z niektórymi zmianami, usuwającymi obawy wszelkie.

Załoga pruska w Szlezwigu skutkiem żądania gubernatora zmniejszona będzie o 6 batalionów, celem ulżenia ciężarów Księstwu.

Rząd pruski ufa, że Hanower nie będzie stawiał trwałych przeszkód w wykonaniu traktatu handlowego włoskiego.

W stosunkach Prus do mocarstw zagranicznych i w stanowisku, jakie też zajmują w obec kwestyi Księstw zaalbialskich, nie się nie stało, coby mogło zachwiać rząd pruski w zamiarach lub dotychczasowym sposobie działania.

Bruksela, 3 stycznia. Dzisiejszy Moniteur belge ogłasza spis posłów nadzwyczajnych, którzy przy rozmaitych dworach niemieckich urzędowo obwieszczą wstąpienie na tron króla Leopolda II: w Austrii książę Ursel, w Badenii generał Lahure, adjutant królewski, w Bawarii i Württembergu baron Tornaco, w obojgu księstwach hesskich baron Rasse, w Hanowerze minister stanu baron Anethan, w Meklemburgu minister baron Beaulieu, w Frankfurcie i Nassau hr. Baillet-Latour, w Oldenburgu i Brunswiku baron Desroelmont, w Prusach minister stanu książę Ligne, w ksks. Weimarskiem i Altenburgskiem p. Fortamps, w Królestwie saskim i w ks. Koburgskiem minister stanu baron Vrière, w Sachsen-Meiningen p. T'Kint de Naeyer. Kilku z wspomnianych panów wczoraj już wyjechało.

Florenca, 3 stycznia. W rozmaitych dziennikach wypowiedziano nadzieję, że minister finansów Scialoja w ogólności zatrzyma projekt poprzednika swego p. Sella zmieniając go tylko o tyle, iż w budżecie wojny i marynarki zaprowadzone będą znaczniejsze oszczędności. Minister wojny rozporządził, ażeby chwilowo zaniechano przygotowań, dotyczących się poboru wojskowego.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 stycznia. I druga połowę dóbr Żerkowskich, kupionych przez Króla Jmci pruskiego, folwarki Pawłowice i Laski, wydzierżawiono obecnie. Przybito je p. Jouanne z Lewic, który najwyższą ofiarował za nie dzierżawę, bo 5000 tal., tak że dobra te przyniosą właścicielowi 5 proc. Pałac pozostał do dyspozycji króla.

— Wczoraj wieczorem około godziny 7 spadł chłopczyk z wozu, jadącego przez Szeroką ulicę. Przechodzący widząc to, krzyknęli z przestachu; koń zaś stanął a chłopczyk w ten sposób uszedł niebezpieczeństwem.

— Dnia 2 bm. widziano wbiegającego do miasta bramą bydgoską psa, który prawdopodobnie był wściekłym, gdyż rzucił się niebawem na stojące dwa na ulicy konie i pogryzł je. Nie słyszeliśmy dotąd, czy psa tego zdołano następnie zabić, lub co się w ogóle z nim zrobiło — należy przeto mieć się na ostrożności przed psami nieznanymi.

— W tym samym dniu uderzył przechodzących przez plac bernardyński widok nader smutny. Widziano tam bowiem wyniesione z domu za bramką stojącego rupiecie rodziny, którą gospodarz, ponieważ komornego zapłacić nie mogła, na ulicę wyrzucić kazal. Familia ta składała się z męża, żony i trojga dzieci, z których najmłodsze jeszcze w kołysce leżało. I wczoraj jeszcze rupiecie te leżały pod gołym niebem, a mąż pełnił przy nich służbę stroża; żony i dzieci nie było już, gdyż Siostry Miłosierdzia, ulitowawszy się niedoli nieszczęśliwej rodziny, przyjęły matkę i dzieci, dając im u siebie schronienie. Zresztą ma ojciec tej rodziny, będący wyrobnikiem, być człowiekiem bardzo porządnym, który już od lat kilku w tymże samym mieszkaniu domu i zawsze regularnie z komornego się się uiszczal; w ostatnim kwartale dla choroby nie mógł nic zarobić, a przeto i komornego za płacić nie był w stanie.

— Donoszą nam z Konińskiego, że p. hr. Maciej Mielżyński, o którego ciężkiej chorobie wspominaliśmy kilkakrotnie, wyszedł całkiem z niebezpieczeństwa i ma się znacznie lepiej.

— Od Jks. Niedbalskiego z Trzemeszna otrzymujemy następujące pismo:

Trzemeszno, 4 stycznia. Korespondent z Trzemeszna w Nr. 1 Dziennika tr. w zbyt różowem świetle przedstawia przyszły stan szkoły rektorskiej, którą tu w tym miesiącu rząd zamierza otworzyć. Pomijam wszystko jako wiarogodne, ale na dwie rzeczy w których się korespondent zbyt przedko pokwapil, zwracam szczególną uwagę. Pierwszą z nich jest, że, co do utworzenia czwartej klasy, nikt nie tu o tem nie wie, a powtóre, co do udzielania religii, w rzeczonej szkole, ani od władzy rządowej, ani od władzy konsystorskiej, której tylko podlegam, dotychczas nie zostałem wezwany. Odwołując się więc ad

hoc, wzywam Szanowną Redakcyę do umieszczenia tej wiadomości, aby sprostowała podaną w swym Dzienniku pomyłkę. Ks. Niedbalski.

B. Z Szubińskiego, i stycznia. Dnia 21 grudnia r. p. odbyło się w Szubinie walne zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karła Marcinkowskiego, połączone z obchodem jubileuszowym 25-letniego istnienia towarzystwa. Uroczystość rozpoczęła się mszą sta w kościele parafialnym, podczas której nauczyciel p. Rafiński, dawniejszy stypendyat, z dziećmi szkolnymi odpowiedź i na kilka głosów ułożoną mszą sta. Po skończonem nabożeństwie udali się członkowie w liczbie 39 do lokalu p. Hermana, gdzie prezes p. Mielecki słowa serdeczne i wzruszone wyraził do przytomnych i zagał posiedzenie. Przypomniał on, jaki wpływ wywiera nauka na narody, a ztąd jak zbawienne, jak konieczne dla nas Towarzystwo pomocy naukowej, w którego już tylu młodzieńców w różnych zawodach przez czas 25-letniego istnienia pomocy i wsparcie znalazło. Po przemówieniu tem szczerem i gorącym przystąpiło zgromadzenie do obru przewodniczącego posiedzeniu i przez los wybrało p. Cynowa ze Smarzykowską, który na sekretarza powołał ks. Drzewickiego ze Słupowa. Po skończoniu obrad zebrano zwyczajną i nadzwyczajną składkę, a uroczystość całą zakończył skromny, serdecznością nacechowany wspólny obiad. Składka zwyczajna w roku przeszłym wynosiła do 21 grudnia 440 tal., — a nadzwyczajna 114 tal. Chociaż to mówią: „propria laus sordet”, to jednakże w dobrym celu nie zawadzi się pewnie pochwalić i dlatego powiem: Piękna sumka na nasz powiat szubiński, który bez kompromisu z obecnymi postą swego na sejm przeprowadzić nie może. Sumka ta tem lepiej się jeszcze udwydatni, jeżeli ją ze składką sąsiada naszego najbliższego mogiłowickiego porównamy, który na tak piękny cel zdołał tylko 73 tal. złożyć (zob. sprawozdanie dyrekcji Tow. p. nauk za rok 1864). Nie ujmając pojedynczym członkom Towarzystwa, uznając zasługi komitetu, przede wszystkim należy dziękować za tak wysoką składkę należą się szanownemu naszemu prezesowi, który przy wszystkich swych zatrudnieniach z rzadką gorliwością i wielkimi poświęceniem okolicznością Towarzystwa chodzi. Kończąc: Bracia wiele uczyniliśmy, ale dla tak pięknej sprawy w przyszłości więcej jeszcze czynić powinniśmy.

## Wiadomości literackie.

Dyrekcya filii lekarskiej Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego zapewnić może kolege p. dra Wachtla z Gniezna, że najmniejszego udziału nie miała w pomówieniu lekarzy gnieźnieńskich o starożytną ościwość i że nie powołała go na posiedzenie z dnia 18 grudnia r. z. li tylko z tego powodu, że się dowiedziało, iż przenosi się do Berlina.

Przy rozpoczęciu dnia ciągnięciu 1 kl. 133 lic. klas. loteryi państwa 1 wygrana 3000 tal. na nr. 13,799, 1 wygrana 1200 tal. na nr. 16,867 i 1 wygrana 100 tal. na nr. 69,279.

Berlin, 3 stycznia 1866. Król. Jen. Dyr. Loteryi.

## Przybył do Poznania dnia 4 stycznia.

BAZAR. Wł. dobr. Radoński z fam. z Krzeslic, Miraczewski z Bemogóry, Szoldrziński z Lubasza, Zakrzewski z Turska, Zoltowski z Kadzawa, Stableski z Mościejewa, Bronikowski z Kóscieszyna, Stableski z Szlachcina, Błociszewski z fam. z Przechowa, Zakrzewski z Osieka, Niemojewska z fam. z Sliwnik, hr. Lubieński z Król. Polskiego, Gajewski z Wolsztyna.

HOTEL DU NORD. Ks. Szolkiewicz z Rożnowa, wł. dobr. Modlibowski z Krumolice, Po czynski z Zakrzewa, Sachocka z Bożęcina, kapitalistka Falkowska z Pacholewa, wikar. Wiśniewski z Dolska, Karczewska z Poznania.

HOTEL PARYSKI. Dzierż. Golski z Nietrzanowa, Stanowski z Kijowa, proboszcz Gieburowski z Brodów, Anders z Jaraczewa, urzędnik gosp. Kasiewicz z Przechowa, agronom Birkowski z Machcina, urzędn. gosp. Mrowiński z Gościeszyna, Kłose z Chomiaży, ksiądz Janicki z Michorzewa, wł. dobr. Mittelstädt z Napruszewa.

## Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 4 stycznia.

Zyto: na stycz. 48—42<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, stycz.-luty 45—42<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, luty-marz. 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—43, marz.-kw. 44<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—43<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na dostawę wiosenną 44—43<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw.-maj 45<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—43<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Okowita: wyp. 24,100 kw., na stycz. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, luty 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, marz. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj 14—13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czerw. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—14, tal. pl.

Berlin, 3 stycznia. Pszenica: w miejscu 2100 funt. 50—74 tal. pl. zwyczaj. polska i biała polska 56, przed. polska 6 tal. pl. Zyto: 2000 funt. 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—49, na stycz. 49<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—48, stycz.-luty 49—48, na dostawę wiosenną 49—48<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czerw. 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czerw.-lip. 51—50<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. 34—44 tal., szlaski 36—37, przedmi 39—40 tal. pl. Owies w miejscu 1200 funt. 24—23<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, szlaski 25<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—26<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, przedmi 27<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, polski 26<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na stycz. 26<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, nadostawę wiosenną 27 maj-czerw. 27<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—27<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czerw.-lip. 28<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—38 tal. placono. Groch: 2250 funt. do gotowania i na pasze 48—62 tal. pl. Rzep zimowy: 125—13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Rzepik zimowy: 120—100, latowy: 105—115 tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na stycz. 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, stycz.-luty 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, pl. luty-marzec 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, żąd. kw.-maj 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czerw. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Okowita: 8000<sup>0</sup> w miejscu bez beczki 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na stycz. i stycz.-luty 14—13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, luty-marzec 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—14, kw.-maj 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—14, czerw.-lip. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—14, tal. placono.

Wrocław, 3 stycznia. Na targu: piękna sgr. śred. pośled.

	piękna sgr.	śred.	pośled. sgr.
Pszenica biała	78—82	74	64—70
zółta	75—77	71	63—67
Zyto	54—55	53	—
Jęczmień	41—43	40	36—38
Owies	30—31	28	26—27
Groch	62—64	59	55—57

Na giełdzie: Koniczyna czerwona trzyma się w cenie, zwyczaj. 13—14, śred. 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—15, przed. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, biała: nie budzi interesu, zwyczaj. 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—15, śred. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, przed. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—19—21 tal. pl. Zyto: 2000 funt. ceny mało się odmięły, zakup. 1000 cent. na stycz. i stycz.-luty 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, luty-marz. 44<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw.-maj 44<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czerw. 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Pszenica: stycz. 59<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Jęczmień: stycz. 36<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Owies: stycz. 37<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw.-maj 39 tal. pl. Rzepak: stycz. 143 tal. pl. wypow. 150 cent. kucharz rzepiowych. Olej rzepiowy: trzyma się w cenie, w miejscu bez beczki 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, żąd. na stycz. 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, stycz.-lut. 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, żąd. kw.-maj 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, pl. maj-czerw. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, pl. wrzes.-paźd. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Okowita: ceny spadły, zak. 10,000 kw. w miejscu 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, żąd. na stycz. i stycz.-luty 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw.-maj 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czerw. 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl.

Szczecin, 3 stycznia. Na giełdzie: pszenica: ceny spadły, w miejscu 85 funt. zółta 65—70, nieco wyrosła 48—63 tal. pl. 83—85 funt. zółta na stycz.-luty 69 żąd., na dostawę wiosenną 71<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czerw. 73 tal. pl. Zyto: ceny spadły: 2000 funt w miejscu 47<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—48<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, na stycz.-luty 48<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, pl. na dostawę wiosenną 50—49<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czerw. 51—50<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, czerw.-lip. 52<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—52 tal. pl. Jęczmień: w miejscu 70 funt. march. 35, przed. 42, szlaski 70 funt. za dostawę wiosenną 38<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Owies: w miejscu 50 funt. 27—28<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl.; na dostawę wiosenną 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Groch: na pasze 43—50 tal. do gotowania 51<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—53, na dostawę wiosenną 51<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl. Olej rzepiowy: budził mało interesu w miejscu 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, stycz. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kw.-maj 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tal. pl. Okowita: nie budzi interesu; w miejscu bez beczki 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, stycz.-luty 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—13<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, bez beczki 14, na dostawę wiosenną 14<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, maj-czerw. 15 tal. pl. Zameldowano: 59 węg. żyta, 200 cent. oleju rzep. 10,000 kw. okowity.

Na targu: pszenica 58—72, żyto 46—49, jęczmień 34—36, owies 26—20, groch 4—52, ziemniaki 15—20 sgr.

Dnia 3 bm. zakończyła żywot do- czesny śp. Konstanoya z Kałubów Rogali. Ekspartacya zwłok w pią- tek 5 bm. o godz. 3 po połud. z ul. Siennój. [36] Strapiona familia.

Dnia 1 stycznia rb. o godz. 3, 8 w wieczór, zasnęła w Bogu opatrzo- na śś. sakramentami na drogę wie- czności najdroższa nasza matka śp. Julianna z Warczyńskich Klarowicz, o czém zawiadamiają krewnych i znajomych [46] mąż z strapionemi dziećmi. Jaktorowo, 3 stycznia 1866.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego odbędzie się w Lesznie dnia 10 sty- cznia w srode.

Mamy zaszczyt przypomnieć Szanownym Członkom, iż tą rzą- chodzi głównie o uczczenie pa- miątki 25 letniego istnienia To- warzystwa w sposób przez walne zebranie na dniu 5 lipca posta- nowionoy i że poprzednio o godz. 10 odprawione zostanie nabożeń- stwo w kościele katolickim, na- stępnie zaś zagajone będzie po- siedzenie na sali pana Putyaty- ckiego. Mamy silną ufność w po- czucie obowiązku obywatelskiego wszystkich Szanownych Członków iż żadem od współdziału wyła- czyć się nie zechce i że nie tylko własnym przybyciem, lecz i wpro- wadzeniem nowych członków wa- żne to zebranie zaszczyci. (3) Lubonia, 31 grudnia 1865. Komitet Towarzystwa Pomocy Nau- kowej powiatu Wachowskiego.

Od 1 stycznia r. b. obrany zostałem za rzeznika przy tutejszym królewskim są- dzie powiatowym. Biuro moje znajduje się w Hotelu Wiedeńskim, przy ulicy Sto- Marcjańskiej, na parterze. [89] Miesiarz, rzeznik i notaryusz.

Subjekt, umiejący się dobrze wy- pisać w języku polskim i niemieckim, ale tylko taki znajdzie natychmiast zatrudnienie w handlu K. Winziewskiego. (21) we Wrześni.

Organista, żonaty, biegły w swoim fa- chu i przytém muzykalny, opatrzone do- bremi świadectwami, poszukuje odpowie- dniej posady od św. Wojciecha rb. Sza- nowni refleksjanci adresować zechcą F. F. poste rest. Pleszew. [44]

Organista, moralny, trzeźwy, z dobrymi świadectwami, znający swój zawód, posu- kuje sobie miejsca od św. Wojciecha. Adr. Poste restante N. N. Kościan. [43]

Mam zamiar z wolnej ręki sprzedać moją majątność, to jest wiatrak, 21 mórg roli żytnej, porządny owocowy sad, dom mieszkalny z trzema izbami, stodoła, sta- jnia z oborą i chlewy. O warunkach sprze- daży dowiedzieć się można u mnie w Kło- nach pod Kostrzynem. [45] Młynarz A. Laurentowski.

Przy ul. Strzeleckiej No. 13 jest do wydzierżawienia stajnia i ogród około 3 mórg, oraz krowa do nabycia. (41)

Pokój duży meblowany lub niemeblowa- nany na pierwszym piętrze, jest do wynaj-ęcia w każdym czasie. Bernardyński plac No. 5. (38)

Fabryka bielizny **Anny Kaufmann,** plac Sapieżyński, w nowym domu pana Reimanna, poleca maszynowe i ręczne szyde wszelkiej bielizny tak prost- szey jako też najdelikatniejszej roboty. Wszelkie zamówienia do obrabiania chustek płócennych, wel- mianych, jedwabnych itd. wykonują się natychmiast nową patentową robotą. WYPRAWY wykonują się w bardzo krótkim czasie. [40]

Balowe i wieczorkowe suknie, okrycia aksamitne, beduiny w rozmaitych wyrobach poleca **K. Żupański.** (13)

Obwieszczenie dla ogrodników, lubowników kwiatów i handlerzy nasion. Na listowne i frankowane żądanie przesyła niżej podpisany bezpłatnie i franko: 1. Lubownikom kwiatów i ogrodnikom obszerny cennik cząstkowej sprzedaży (en détail) (29 rocznik) nasion jarzynnych, polnych, leśnych i traw. 2. Wielki cennik (en gros) ale tylko handlerzom. Uwaga. Wśród znacznej konkurencji otrzymał mój zakład na wielkiej mię- dzynarodowej wystawie w Erfurcie w sierpniu 1865 r. za znakomite przysługi na polu ogrodnictwa 10 nagród między temi erfurtską nagrodę obywatelską a mia- nowicie: srebrny puchar w kształcie rogu za nadzwyczajny zbiór jarzyn w 366 gatunkach. O liczne zamówienia uprasza z głębiokim uszanowaniem **Chr. Lorenz,** Handel nasion i sztuczne ogrodnictwo w Erfurcie. [37]

Czy p. Szczepański będzie tój zimy uczył tańczyć w Poznaniu? [56]

Wielka peleryna bizamowa, z liliową podszewką, zginęła mi w drodze z hotelu Francuzkiego na Strzelecką ulicę. Poczi- wy znalazca raczy oddać za wynagrodze- niem w hotelu Oemiga. [53]

W przyszłym tygodniu urządzam kom- plety tańsujące dla mých byłych uczni i uczennic na wielkiej sali hotelu Sa- skiego. Blizsze warunki u mnie od 1-3, (Tilsnera hotel). [47]

**Rochacki,** metr tańca.

Grudzień minął i nie! Przyjmiesz post. rest. pod adr: z 16 p. m.? [51]

**ZIEMIANIN,** Tygodnik rolniczo-przemysłowy, wychodzi i w bieżącym kwartale pod do- tychezasowemi warunkami. Przedpłata kwartalna na wszystkich pocztach pruskich wynosi na kwartał 1 tal. (42) Księgarnia **J. B. Langiego** w Gnie- źnie, poleca Sz. duchowieństwu na koleję swój znaczny zapas: (34) **Obrazków świętych** z polskimi podpisami. 100 sztuk za 15 sgr.

**Kram** z pokoikiem obok, również dwa pokoje z górą, w okolicy miasta najwięcej ucze- szczanej jest do wynajęcia od 1 kwietnia rb. przy ul. Wilhelmowskiej Nr. 17. Bliż- szej wiadomości udzieli H. G. Wolf tam- że mieszkający. [49]

**I pruski premiowy los** Nr. 69 272, którego ciągnięcie odbędzie się dnia 15go przyszł. mies. i który koniecznie wygrać **musi** 109 tal. do 10,000 tal., 25,000 tal., 90,000 tal., jest na sprzedaż do 1 stycznia za 300 tal. (33)

**Hermann Block** w Szczecinie.

**Wino mszalne** reńskie i białe francuzkie po- leca handel win **Antoniego Pfitznera,** [48] przy Starym Rynku.

**Konfitury francuzkie** i pomeranżowe pastylki co dzień świeże, funt po 16 sgr. poleca **L. Schirm,** [54] Wodna ulica Nr. 2.

**Wina węgierskie** w największym doborze wprost na Wę- grzech zakupione, po cenach od 75 do 200 tal. za beczkę, poleca handel win hurtowy **Antoniego Pfitznera,** [50] przy Starym Rynku

**Świece** stearynowe i parafinowe w najlepszych gatunkach, poleca paczkę po 5 sgr. [52] **M. Ciszewski,** przy ul. Strzeleckiej naprz. król. Fryd. gim.

**Przednią pszen- ną mąkę parową** ma w zapasie [55] **Izydor Appel,** obok król. banku.

Dom Jaskółki ma na sprzedaż **400 kóp trzciny.** Zamówienia frankowane przyjmuje Zarząd gospodarczy w **Miedzy- ochodzie pod Sromem.** (5)

**Sprzedż baranów** z mojej zarodowej owczarni, czystej krwi **Negretti,** wy- chowanych przez dyrektora ow- czarni p. Antzbach w Berlinie rozpoczyna się z **początkiem stycznia.** **F. Saenger.** (6559) Nadborowo pod Srebrną Górą.

Z powodu zaszyłych przeszkód odbę- dzie się **dwa koncerty** a po nich **tańce** nie dnia 14 i 28 jak zopowiedziano w Ro- czniku, lecz dnia **13 i 27 stycznia 1866 o godz. 7 z wieczora** na wielkiej sali Bazaru, na które Szanownych członków uprzejmie zaprasza [35] **Dyrekcya Koła Tow. w Poznaniu.**

**W srode, 10 stycznia 1866,** grono amatorów przedstawi **na cel dobroczynny** w tutejszym teatrze miejskim komedyę Che- cińskiego pod tytułem

**Szlachectwo duszy** Biletów dostać można od **4 sty- cznia** począwszy u p. **Liszko- wskiego** przy ulicy Wilhelm. 17, dla członków Tow. Przemysł. u p. **Lawickiego** przy ul. Magazy- nowej Nr. 1 wieczorem zaś w lokalu Tow. W dzień przedstawienia: przy kasie. [6674] **Cena biletu:** łoża I pietra 1 tal.; krzesła 4 zł.; balkon 3 zł.; łoża II pietra 2 zł.; parter (wyłącznie dla uczniów szkół tutejszych) 1 zł.; amfiteatr 1 zł.; galerya 3 troj. **Początek** o godz. 7ej.

**Teatr amatorski** w Gnieźnie. **Na cele dobroczynne.** Na pierwsze przedstawienie dnia 7 stycznia rb. **Chłop,** drama w trzech aktach, i **Tajemnice starego miasta,** krotoczwila ze śpiewkami w jednym akcie. (23)

**Cyrk Blennowa,** w Hildebranda latowym teatrze. Dzisiaj, w piątek, dnia 5 stycznia 1866 wielkie nadzwyczajne i osobne przedsta- wienie na beneficyę pp. Rocre, Bekker i Engel, za ostatnie wystąpienie w którym 5 różnych i częściowo nowych sztuk wykony- wać będą. Po pierwszy raz wysoka szkoła z hanowerską klaczą „Enridia“ 7 lat sta- rą, należąca jednemu z tutejszych panów którą ujeżdżał p. Hugo Blennow przez bardzo krótki czas; będzie także wypro- wadzony na scenę czystej rasy angielski ogier „Beinuy“ en liberte. **Jutro wielkie przedstawienie o godz. 7.** (58) **A. Blennow.**

# Marki Towarzystwa Konsumcyjnego

od dnia dzisiejszego nie przyjmujemy w miejsce zapłaty.

Poznań, dnia 5 stycznia 1866.

**Jakób Appel.**  
**C. L. Arndt.**  
**Izydor Busch.**  
**A. Cichowicz.**  
**F. Fromm.**

**H. Kirsten wdowa.**  
**Bracia Krayn.**  
**A. Kunkel jun.**  
**A. S. Lehr.**  
**J. N. Leitgeber.**

**Ernst Malade.**  
**W. F. Meyer i Sp.**  
**H. Michaelis.**  
**J. Radts wdowa i Sp.**  
**Jakób Schlesinger i Syn.**

KURS GIELDY W BERLINIE.			KURS GIELDY W WROCLAWIU.			KURS STOW. KUP. W POZNANIU		
dnia 3 stycznia.			dnia 3 stycznia.			dnia 4 stycznia.		
Papier	%	ładano	Papier	%	ładano	Papier	%	ładano
Papier pruski	100	—	Berl.-Hamb. II. Em.	92	—	Pozn. list. zast. nowe	92 1/2	—
Pożyczka dobrow.	100	—	Berl.-Pocz.-Mag. A.	92	—	— nowe	92 1/2	—
— rząd 1859	104	—	— Litt. B.	92	—	— Listy Rent.	92 1/2	—
— 50, 55 konw.	96 1/2	—	— Litt. C.	91	—	— Słaskie list. Zast.	90 1/2	—
— 54, 55, 57.	100 1/2	—	Berl.-Szczecin	89 1/2	—	— listy zast. A.	93 1/2	—
— 1854	100	—	Koźło-Bogumin	86 3/4	—	— nowe	98 3/4	—
— prem. 1858	121	—	— III. Em.	92 1/2	—	— Lit. B.	99 1/2	—
Oblig. dng. skarb.	—	—	Dolno-Szl.-March.	93	—	— Lit. C.	97 1/2	—
— Marchaj	38	—	— konwen.	93	—	— Listy Rent.	95 1/2	—
Listy zast. March.	85	—	— III. ser.	92	—	— Oblig. prow.	4 1/2	—
— Prus Wach.	81	—	— IV. ser.	100	—	Polskie Listy Zast.	66 1/2	—
— Pomor.	89 1/2	—	Górn.-Szl. Litt. A.	93	—	— nowej Emis.	—	—
— W. Ka. Pozn.	82 1/2	—	— Litt. B.	82 1/2	—	— Obl. skarb.	—	—
— (nowa)	93 1/2	—	— Litt. C.	92 1/2	—	— obl. cząstk. à 500 zł.	—	—
— (nowa)	92 1/2	—	— Lit. D.	92 1/2	—	Austr. pożycz. nar.	63 1/2	—
Słaskie	89 1/2	—	— Lit. E.	81 1/2	—	— Minerwy akcy.	—	—
Saskie	93 1/2	—	— Lit. F.	99	—	Słaski bank	—	—
Prus Zach.	81	—	Starogr.-Pozn.	97 1/2	—	— tow. assek. og.	—	—
— (nowa)	89 1/2	—	— II. Em.	97 1/2	—	Akcyo Szlask. kol. żel.	141 3/4	—
— (nowa)	92 1/2	—	KURS GIELDY W WROCLAWIU.	—	—	Freiburg	—	—
Słaskie	89 1/2	—	Papier i pieniądze.	—	—	— now. Emis.	98 1/2	—
Saskie	93 1/2	—	Dukaty	96 3/4	—	— obl. z praw pier.	93	—
Prus Zach.	81	—	Frydrychsдоры	—	—	— (nowa)	98 1/2	—
— (nowa)	89 1/2	—	Lujdory	110 1/2	—	Górn. Szl. Litt. A. i C.	179 1/2	—
rent March.	94 1/2	—	Polskie bil. bank.	—	—	— Litt. B.	157	—
Pomor.	94 1/2	—	Aust. banknoty	78 3/4	—	— obl. z pr. pierw.	98	—
W. Ka. Pozn.	93	—	Nowa Waluta Aust.	96 1/2	—	— Lit. D.	—	—
Pr. Wa. i Zach.	94 1/2	—	Wrocl. obl. miejsk.	—	—	— Lit. E.	81 1/2	—
Nadrenskie	94 1/2	—	Poznań. list. zast.	3 1/2	—	— Obl. skarb.	—	—
Saskie	96	—				— obl. nrow.	5	—
Słaskie	95 1/2	—				— obl. cye pow.	5	—
Papier zagranicz.	—	—				— obl. mel. Obry.	5	—
Austr. metall.	60	—				— obligi pow.	4 1/2	—